GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 305. — W Poniedziałek dnia 31. Grudnia 1832.

Z powodu święta Nowego-Roku, gazeta ta dopiero we Środę dnia 2. Stycznia wydaną będzie.

D o c z y t e l n i k ó w g a z e t y.

Z kończącym się czwartym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi: . . . 1 Tal. 18¾ sgr.;

dla zamiejscowych zaś: . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę CODZIENNIE wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarzu na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera niebędą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 31. Grudnia 1832.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

W ostatnim numerze Gazety Rząd. pod dn. 28. Grudnia czytamy wyjątek z Gazety Powsz. o Polsce i jéj stósunkach, powstający ostro na poprawkę Pana Bignon, któréj Redakcya Gazety W. Xięstwa Poznańskiego czytelnikom swoim w Nr. 294. w całości udzieliła. — Zarzuca zaś Gaz. Powszechna wszystkim tym, co się w Izbie za Polakami ujmują, niestałość i jakąś opaczność zdania. Bo kiedy powszechnie grono Deputowanych i rozsądniejsza część obywatelstwa francuzkiego ze zgrozą i oburzeniem pokonała zamachy buntowników Czerwcowych (d. 5. i 6go Czerwca), kiedy nietylko Francya, ale cała Europa z zadowoleniem odebrała wiadomość o przywróceniu i ustaleniu pokoju prawnego w Paryżu, jakaż sprzeczność i niejednostajność myśli, chwalić zaburzenia i powstanie

gdzie indziéj? Polacy bowiem równie żadnego niemieli prawa do oporu przeciw władzy prawnéj, jak mężowie Czerwcowi, sprawa jednych bynajmniéj się nieróżni od sprawy drugich. — Niesprawiedliwością oczywistą, w walce familijnéj zwalać całą zawisność na głowę, gdy tymczasem złe z dołu się dźwignęło. — Jestto ironią, obcych buntowników polecać opiece i staraniu korony, a tymczasem swoich własnych winowajców i obłąkanych przed Sądem Assyzów na śmierć skazywać. Dotyczy się Polski równie, jak Francyi, że rewolucya stosunki przeistacza, a co Pan Odilon-Barrot w swojéj pamiętnéj mowie d. 30. Listop. wyrzekł względem rewolucyi francuzkiéj: *„du moment, que le pacte a été déchiré, le peuple est rentré dans la plénitude de ses droits*" najświętszém prawem zastosować można do Cesarza Mikołaja, który od chwili, gdy podniesiono chorągiew powstania w Warszawie, dostąpił téj *„plénitude des droits.*" — W tym duchu ciągnie się cały ten artykuł, przepleciony pochwałami na Cesarza Jmci. — Ku końcowi wyraża, co następuje: Śmianoby się serdecznie w Paryżu, gdyby Senat Rossyjski podał Cesarzowi adres, aby się wstawił na korzyść mężów Czerwcowych, albo też przestrzegł rząd francuzki o niebezpieczeństwie, któreby z prześladowania Beduinów, pod władzą wojskową Francyi zostających, wyniknąć mogło; a jednak Polaków z mniejszém jeszcze prawem rząd obcy bronić powinien, niż Beduinów; bo ci niewinni ludzie byli pod opieką Sułtana Tureckiego, a jednak im wydano wojnę bez wynagrodzenia za szkody poniesione. — Uważamy, że artykuł ten podano pod napisem: „Z nad granicy polskiéj, d. 8. Grudnia."

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 5. Grudn. (st. st.)

Przez Ukazy Cesarskie do kapituły orderów, mianowani kawalerami orderu S. Włodzimierza 4. kl. 7. Listopada, na poświadczenie Generała-Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, Hrabi Paskiewicza-Erywańskiego, o męstwie i przywiązaniu do tronu, dowiedzioném w czasie powstania w Polsce, Kapitan byłéj cesarskiéj gwardyi francuzkiéj obywatel województwa Podlaskiego, Hempel; tegoż orderu 3. klassy, Sekretarz gabinetowy Cesarzowéj Jejmości, Rzecz. R. St. Chambeau.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 14. Grudnia.

Dnia 15. Listopada obrano C. K. lekarza przybocznego Doktora Jana Nepomucena Raimanna Rektorem tutejszego Uniwersytetu.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 1. Grudnia.

Angielski Poseł podał Jego Świątobliwości notę względem koniecznie potrzebnych ulepszeń zarządu w papiezkiém państwie. Zgodnie z tém przedstawieniem rady prowincyonalne w Bononii i Romanii podały swe obszerne uwagi, względem usunięcia wielu istniejących nadużyć i zaprowadzenia dobrych ustaw.

Z Neapolu, dnia 2. Grudnia.

Dnia 20 Listopada powrócił N. Pan do tutejszéj stolicy w towarzystwie dostojnéj nowéj małżonki swojéj.

N i e m c y.

Z Lipska, dnia 16. Grudnia.

Na sejm drezdeński uniwersytet lipski wybrał na deputowanego swego, professora i Doktora Krug.

H o l a n d y a.

Z Hagi, dnia 19. Grudnia.

Dzisiejszy Staats-Courant zawiera następujące doniesienia z teatru wojny: „Mamy znowu świeże wprost nadeszłe uwiadomienia z warowni Antwerpskiéj aż do dnia 15., 7méj wieczorem sięgające. Dn. 12. bomba pękająca zabiła Kapitana 10go pułku Onselek. Ogień nieprzyjacielski w nocy na dn. 13. był żywszy i gwałtowniejszy, niż kiedykolwiek dawniéj. Uważano, że czasem równocześnie 14 bomb świstało w powietrzu, których ogień okropne zrządzał spustoszenia; cały grunt warowni tak był porozrywany, że wszystko tam wyglądało nakształt chaos (zamętu). Załoga wiele doznaje dolegliwości, na które się narażać musi, aby się ile możności od środków zagubnych, których się nieprzyjaciel chwyta, zabezpieczyć. W tymże dniu skonał téż w skutek nieuleczonéj rany w głowie Kapitan artyleryi van Hoey van Ooster. Generał Chassé oświadcza, iż kraj w nim znamienitego i doświadczonego utracił oficera. Kapitan Groenevald został raniony w ramie, gdy w twierdzy St. Laurent odbywał straż nocną. Oprócz tego zraniła bomba Podporuczników Franke i van Deventer pułku 10. i zabiła kobietę. Nieprzyjaciel posunąwszy w dniu tym przykopy aż do bastyonu Nr. 2., poprowadził je następnie zapomocą nowego rozgałęzienia w kierunku ku glacisu wzdłuż krytéj drogi z lewéj strony bastyonu wspomnionego, aż do pierwszéj i drugiéj drogi poprzecznéj, tworzącéj oszańcowanie onych. Wszakże przez ogień dobrze wymierzony ze strony wznioślejszéj i ze strony prawéj bastyonu Nr. 1. i przez rzucanie bomb i granatów z bastyonu Nr. 2. utrudzono roboty nieprzyjacielowi, tak dalece, że kilka razy zupełnie do zaprze-

stania onych był zniewolony. Przez noc na dn. 14. m. b. trwał ogień prawie bez przerwy. Nieprzyjaciel założywszy w wypukłym kącie lunety St. Laurent, który już był bardzo uszkodzony, 3 miny, wyłom dość obszerny zrobił, zapomocą którego twierdzę szturmem zdobył. Zbieg tych okoliczności i ranienie Kapitana Groenevald, udaremniły wszelkie usiłowania Porucznika Boers, aby utrzymać stanowisko sobie powierzone. Strata nasza składa się oprócz oficera wymienionego, z 1 sierżanta, 1 podoficera, 49 żołnierzy, 3 kanonierów i 2 służących, którzy wszyscy się dostali w niewolą. „Pocieszającą dla nas jest rzeczą, wyraża owo doniesienie, że ta luneta pierwszém jest dziełem zewnętrznem, które tak przemagający nieprzyjaciel dotąd mógł zdobyć, 16 dni już straciwszy w przykopach.““ Nieprzyjaciel wzmocnił i powiększył oszańcowania drogi krytéj z lewéj strony bastyonu Nr. 2. przeszkadzały mu jednak ogień z prawéj strony bastyonu 1. i sam bastyon Nr. 2. Na lewéj stronie twierdzy St. Laurent wzdłuż fossy otworzył nieprzyjaciel przykopy, mające się połączyć z 3 parallelą. Tymczasem usadowili się nasi za palisadami zbrojowni przy kącie wypukłym rawelinu *), bramy pobocznéj i wzdłuż zapalisadowanéj krawędzi z prawéj strony rawelinu, aby zakryci szańcami bronić się zosobna każdy przeciw własnemu przeciwnikowi. W nocy na dzień 15. ogień mniéj był żywy, ale ze świtem wszczął się znowu z podwojoną gwałtownością. Nasi dawali dzielny odpor, chociaż dzieła już są znacznie nadwerężone. Bomby nieprzyjacielskie utorowały sobie drogę także do magazynu prochu; wyleciał on w nocy na powietrze, nie zrządziło to jednak szkody znacznéj. Zresztą wyobrazić sobie niemożna, jak okropnie ogień nieprzyjacielski warowni zewsząd dokucza. Ponieważ powróz, do którego chorągiew umocowano, ogień nieprzyjacielski zniszczył, majtek jeden wśród gradu kul nowy zawiązała chorągiew znowu powiewa na dawniejszém miejscu. W nocy na dn. 15. nieprzyjaciel usypawszy tamę i okop przy kącie wypukłym twierdzy St. Laurent, posunął transzee aż do szyi lunety, aby się połączyć z robotnikami swemi pod bastyonem Nr. 2.; usiłował tę odnogę szańców przed bastyonem, przeprowadzić przez Glacis. Za tą odnogą rozpoczęto jeszcze inną od 3. paralleli ku fortyfikacyom; ale ogień natarczywy z bastyonu Nr. 3. wielki zadawał cios robotnikom i przymusił ich niekiedy zupełnie poprzestać. Tymczasem udało się niezmordowanéj gorliwości artylerzystów naszych zdemontowane już działa naprawić i nanowo ustawić. Bastyon Nr. 1. tak gwałtownie strzelał do okopów krytéj drogi z lewéj strony bastyonu Nr. 2., iż nieprzyjaciel téj nocy tylko do połowy odległości 3. trawersy dojść mógł. Bastyon Nr. 1. z najlepszym skutkiem moździerz wymierzył, i rawelin bramy pobocznéj wyrychtował podobnie drugi moździerz na owo miejsce; obydwa są posiłkowani przez resztę artyleryi tego frontu i przez ogień tyralierski piechoty i ciągle dotąd sypią ogień. W przeciągu popołudnia d. 15. nieprzyjaciel rzucając z drogi krytéj lunety St. Laurent z małych moździerzy granaty, przymusił posterunki w pal'sadach kąta wypukłego zbrojowni cofnąć się od rawelinu bramy pobocznéj i krytéj drogi na prawo, przy któréj okoliczności 1 raniono podoficera i 9 szeregowych. Zbrojownia na prawéj stronie mająca dzieło w palisady opatrzone, została w ręku naszych. Nieprzyjaciel wysłał kilka harcowników na drogę krytą, aby napaść na naszych żołnierzy. Nasza artylerya, dotychczas przez przebywanie wojsk naszych na owém stanowisku, tamowana, zadała teraz, jak się zdaje moździerzami swemi, nieprzyjacielowi wielki cios. — — Weszliśmy umyślnie w wyszczególnienia drobniejsze, aby dać czytelnikom naszym wyobrażenie o okropnéj walce, w któréj szczupła garstka naszych dzielny dotąd przemagającym siłom stawia opór. Generał Chassé niemoże się dość wychwalić niezmordowanéj gorliwości Pułkownika i Kapitana marynarki Koopmann i wszystkich wojsk będących pod wodzą jego. Wielce się też odznaczył walecznością swoją przybyły w samę porę do warowni Pułkownik Gumoëns. — Od rozpoczęcia oblężenia wynosi strata nasza ogółem 60 zabitych, 194 ranionych i 67 zniklych, lub w niewolą zabranych.

*) „Rawelin“ jest to zewnętrzny okop, tarcza wałowa.

Z dnia 22. Grudnia.

Handelsblad zawiera następujące pismo z Antwerpii pod dn. 21. Grudn. w południe: „Oblegający i oblężeni ścierają się ciągle. Wczoraj wieczorem i w nocy walczono najzapalczywiéj. W nocy przedtém przypuścili Francuzi atak na półkole, zostali jednak ze znaczną stratą odparci. Holendrzy uczyniwszy wycieczkę z lunety Kiel wywabili Francuzów z przykopów, poczém ogień cytadeli rzeź między niemi sprawił straszliwą i ich przymusił czém prędzéj wracać do okopów swoich. Wyjąwszy lunetę St. Laurent oblegający ani jednego punktu dotąd opanować niemogli, a z bateryi wyłomowych dotychczas tylko 2 działa strzelać mogły. — Powietrze ciągle jak najniegodziwsze tamuje postęp robót oblężniczych.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 18. Grudnia.

Stósownie do Journal d'Anvers uczyniła flota belgijska ruch w celu puszczenia się do twierdzy St. Philippe, aby nieprzyjacielowi przeciąć wszelką komunikacyą z cytadelą. Gazeta Industrie podaje tę wiadomość z dołączeniem następującego rozumowania: „Umysły wszystkich w największém są wzruszeniu, wszystkie telegrafy się kręcą; gońce zalegają trakty; nikt nieśpi więcéj w biurach Ministeryów; Izby ogłosiły się za nieustające; Marszałek Gérard rozkazał, aby zaprzestano robót oblężniczych, gdyż teraz więcéj niesą potrzebne; Chassé stoi, jakby osłupiały; Xiążę Oranii nieśmie ani na krok się daléj posunąć. — Zjawisko bezprzykładne, dziwo niesłychane, jedno z owych wydarzeń, które zakres czasu piętnują i zadumienie Europy wzbudzają — dość, obwieszczają nam coś niepojętego. Świat się zadziwi; zapomni o koniu Trojańskim i o zawołanym moździerzu Leodyjskim; Słuchajcie, narody, słuchajcie: Flota Belgijska się ruszyła!! Walczyć będzie z batami kanonierskiemi Holendrów, spali je, zniszczy i zatopi, a potém rozłoży się przed samą cytadelą. Czy podobna, żeby Chassé mógł umknąć? — Musi kapitulować, pokój zawarty, armia francuzka nas opuszcza a Skalda wolna! Cześć i sława marynarce belgijskiéj! Trząsa ona światem, świat się przed nią upokarza!!

Z dnia 21. Grudnia.

Dzisiejszy Monitor następujący ogłasza 15ty bulетyn armii oblegającéj:

„Z Antwerpii, d. 20. Grudnia o 2. z południa.

„Uzbrojenia bateryi wyłomowych i kontrebateryi dzisiaj zrana zupełnie dokończono, i są one gotowe za daném hasłem rozpocząć swój ogień. — Moździerz 1000funtowy dzisiaj zrana ustawiony w bateryi. Droga podziemna, służąca do przygotowania przejścia przez fossę bastyonu Nr. 2., już daleko się posunęła i dotknie się wkrótce kontreskarpy nad wysokością wody. Wszystkie bateryе zaopatrzono w amunicyą, aby trwały ogień rozpocząć mogły, skoro bateryе wyłomowe strzelać będą do lewéj strony bastyonu Nr. 2., od któréj tylko na 50 metrów są oddalone.“

Tenże Monitor donosi o godz. 9. w wieczór: „Z żywéj kanonady, którą tu (w Bruxelli) od godziny 5. słyszymy, wnosimy słusznie, że bateryе wyłomowe i kontrebateryе ogień swój rozpoczęły, i że bateryе pierwszéj i drugiéj paralleli przez podwojony ogień na inne dzieła i na wewnętrzne części cytadeli one wspierają.“

Z Antwerpii, dnia 20. Grudnia.

Atak na półkole bastyonu Toledo onegdajszéj nocy kosztował Francuzów 500 ofiar w zabitych i ranionych; nowy atak, zapowiedziany na noc wczorajszą, nienastąpił, a to dla domniemanéj przyczyny, że zajęcie dzieła, rozbrojonego przez Holendrów, dla Francuzów żadnéj nieprzynosi korzyści. Wszakże, jeśli to twierdzenie prawdziwe, którému zresztą ciągły ogień z półkola zupełnie się sprzeciwia, niepojmujemy, dla czego w ogólności początkowo czyniono usiłowania, aby opanować to dzieło. Być może, że Francuzi pogłoskę, jakoby się zajęcia półkola zupełnie wyrzekli, umyślnie w obieg puścili, aby uwieść Holendrów. — Wytrwałość wojska francuzkiego przy pracach obléżniczych, które ciągła niepogoda bardzo utrudza, istotnie podziwienia godna i największym powinna być zaszczytem dla armii téj, prawie całkiém z młodych ludzi złożonéj. — Twierdzą tu, że bateryе wyłomowe jutro ogień swój rozpoczną; ale takowe ogłaszania i utrzymywania już tyle razy nas zwiodły, że i tą razą niedajemy im wiary nieograniczonéj. Jeśli zaś te bateryе jutro jeszcze strzelać niebędą, powinnoby to uchodzić za potwierdzenie pogłoski, że działa holenderskie je zdemontowały, co zapewne już nieraz się stało. — Holendrzy w Xięstwie Brabantskiém północném posunęli się aż do saméj granicy, nieprzekroczyli jéj jednak dotąd.“

Z dnia 21. Grudnia.

Journal dzisiejszy donosi: „Oblężenie dnia dzisiejszego zrana rozpoczęło 3cią peryodę. Baterya wyłomowa z 6 dział 24funtowych złożona, strzela do lewéj strony bastyonu Toledo; kule sięgają murów dość blisko nad powierzchnią wody. Donoszą nam, że skutki téj bateryi zupełnie zadowolniające. Kontrebateryе w równoległéj linii z prawéj strony strychują ów bastyon, jako też bastyon Nr. 5., który morderczy ogień sypie na oblegających. — Zdaje się, że odstąpiono zamiaru zdobycia półkola, jako operacyi bezkorzystnéj; zostało tam wielu Holendrów, którym teraz po zniszczeniu mostu przecięty powrót do cytadeli. — Kule kontrebateryi spadają na nieszczęście dość rzęsisto na ulicy de la Cuiller, przeto téż z całéj owéj dzielnicy mieszkańcy się wyprowadzili. — Armia francuzka nad dolną Skaldą wszystkie operacye swoje w tym przedsiębierze zamiarze, aby zapobiedz wszelkiemu połączeniu się i czoło stawić flocie holenderskiéj.“

Z Leodyum, dnia 20. Grudnia.

Politique donosi z Antwerpii pod d. 19.: „Francuzi usiłowali w nocy zeszłéj, półkole, rozciągające się między bastyonami Toledo i Paciotto i za lunetą St. Laurent, zdobyć szturmem. Śród ognia karabinowego Holendrów już byli zaczęli rzucać most z faszyn na rów, gdy ogień kartaczowy cytadeli ich do colnięcia się zniewolił; uderzali oni po kilkakroć, ale zawsze nadaremnie. 55 żołnierzy było dzisiaj w skutek niepowodzenia tego niezdatnych do boju. — Tuszymy sobie, że Francuzi w nocy przyszłéj swego dostąpią.“

Z dnia 22. Grudnia.

Politique donosi z Antwerpii pod dn. 21. Grudnia o 5. z południa: „Od początku oblężenia kanonady niebyło tak strasznéj, jak w nocy przeszłéj. Niesłyszano więcéj pojedyńczych wystrzałów, tylko ciągle całe salwy. Cytadela odpowiadała niemniéj głośno. — Poranek jeszcze okropniejszy. Baterye wyłomowe rozpoczęły swój ogień przeciw bastyonowi Toledo o godz. 12. Można z wież miasta dozierać spustoszających ich skutków. Górne części bastyonu Toledo i Hernando, zdaje się, że się formalnie wahają; kawały murów i strażyńców powybijane latają na wszystkie strony. Cytadela, która dotąd dzielnie odpowiadała, zaczyna od godziny jednéj nieco słabieć. — Dzisiaj o godz. 1. użyto zawołanego moździerza pierwszy raz przeciw warowni. Pierwsza bomba spadła w sam środek bastyonu ku esplanadzie; druga pękła w powietrzu, naprzeciw teatru, nieskaleczyła jednak nikogo; trzecia i czwarta spadły na prawo od bramy esplanady, gdzie z strasznym łoskotem pękły. Słychać, że moździerza tego więcéj używać niechcą.“

Francya.

Z Paryża, dnia 17. Grudnia.

Z Blaye donoszą pod d. 12. m. b. Legitymiści nasi porozstawiali służących swoich na wzniosłych punktach naokoło warowni, zalecając im, aby za ukazaniem się Xiężniczki natychmiast znak dawali. Na rozmaitych punktach warowni postawiono tak nazwane kioski, aby Xiężna podług upodobania okolice zamku rysować mogła. Zresztą choroba Xiężny niejest wcale niebezpieczną; dostała wprawdzie kurczów żołądka, ale doktor Cintrac, wczoraj z Bordeaux do niéj zawołany oświadczył, że choroba wkrótce minie.

Xiążę Conegliano (Moncey) niebezpiecznie zachorował. — Xiążę Reggio kazał się zawieść do Bar le Duc, aby tam staranniejszéj doznawać pomocy lekarzy, na któréj mu zbywało w dobrach swoich.

Konstytucyonista donosi z Madrytu pod dn. 6. m. b. Wczoraj odbyło się wielkie posiedzenie Rady Ministrów, na którém Królowa prezydowała. Hr. Ofalia mianowany Ministrem spraw wewnętrznych, General Llauder generalnym Kapitanem Katalonii, a Generał Quesada generalnym dozorcą piechoty i komenderującym gwardyą.

Messager wyraża, co następuje: „Słychać, że Pan Zea Bermudez na radzie ministeryalnéj wielkie przypisywał znaczenie memoryałowi dawniejszemu rządu angielskiego o położeniu Portugalii, któreby nareszcie Anglią zniewolić mogło do wkroczenia na korzyść młodéj Królowéj. — Nastąpił ruch w armii; część artyleryi w Valladolid odebrała rozkaz mieć się w pogotowiu do pochodu. — Król podobno znowu mocno zasłabł; doktor Castello ciągle się znajduje na zamku.

Generał Solignac odbył wczoraj konferencyą z Xięciem Broglie, na któréj też był przytomny Minister Donny Maryi. Utrzymują powszechnie, że rząd angielski i francuzki nieodzownie postanowiły, załatwienie ostateczne pytania portugalskiego uskutecznić jak najrychléj. Pułkownika Duvergier, Szefa sztabu głównego i Intendenta Valade przedstawiono Królowéj Donnie Maryi. W nocy odjechali oni do Londynu, skąd się do Oporto udadzą.

Generał Solignac wczoraj wyjechał do Oporto.

Proces toczący się onegdaj przed tutejszym sądem Assyzów przeciw członkom towarzystwa przyjaciół ludu, stał się przez to pamiętnym, że przysięgli uznając na przekorę sądu i adwokata tronu, obżałowanych za niewinnych, uznali prawo zawięzywania towarzystw. Następujące im bowiem przełożono pytania: 1) Czy istniał w r. 1831. i 1832. związek z więcéj niż 20 osób bez przyzwolenia rządu? 2) Czy trudnił się ten związek przedmiotami politycznemi? 3) Czy zgromadzał on się w pewnych dniach? 4) Czy można dowieść obżałowanym, że mieli dyrektorów, administratorów i przywodzców? — Po godzinném naradzaniu się sąd przysięgłych na pierwsze trzy pytania dał odpowiedź twierdzącą, na ostatnie przeczącą. Oprócz tego oświadczył Szef przysięgłych, iż mu polecono od członków oświadczyć, że się względem pytania tego, czy tworzenie stowarzyszeń z przeszło 20 osób, jest kary godném, z pewnością wytłómaczyć niemogą, gdyż im rzeczywiście pytania takiego niepodano; zaś, gdyby im było podane, niewahaliby się byli, ani na chwilę, odmowną dać w téj sprawie odpowiedź. To oświadczenie całe zgromadzenie z wielkiém przyjęło uniesieniem. Szef przysięgłych powtórzył je chociaż mu Prezes zabra-

miał, powtórnie głos zabrać. Wniósł potém generalny adwokat, z polecenia Prezesa, o zniesienie towarzystwa przyjacioł ludu, gdyby z oświadczeń przysięgłych wynikało, że stowarzyszenie to bez przyzwolenia rządu się zawiązało. Jeden z adwokatów chciał wprawdzie dowodzić, że generalny adwokat niema prawa czynienia wniosku na podstawie oświadczenia przysięgłych, Prezes atoli zabronił mu daléj mówić, wzywając sędziow, aby się udali do pokojów obradowych. To téż nastąpiło. Powróciwszy stamtąd uchwalili rozwiązanie towarzystwa. Przysięgli już przedtém się byli oddalili, niechcąc być obecnymi zgwałceniu przywilejów i zwierzchnictwa wyroku swego. Pana Raspail skazano jako Prezesa zabronionego stowarzyszenia na karę pieniężną 50 fran.

Sąd Assyzów w Blois uznał dn. 14. m. b. jednozgodnie Panów Kersabiec i Guilloré, obwinionych o uczestnictwo w zamieszkach Wandejskich za niewinnych. Obżałowanych bronił znajomy nasz adwokat, Pan Hennequin.

Numer wczorajszy gazety Quotidienne zabrała policya z powodu umieszczonych w niéj protestacyi i adresów na korzyść Xiężny Berry.

Stósownie do postanowienia Ministra spraw wewnętrznych pod d. 11. m. b. niewolno więcéj żadnemu mairowi wystawić paszportu do Blaye bez wyraźnego pozwolenia Prefekta departamentu.

Gazety, które doniosły o śmierci Xięcia Dalberg, odwołują tę wiadomość.

Turecki Generał Emir Namuck Basza, jadący ze zleceniami Porty do gabinetu londyńskiego, odpłynął dnia 12. b. m. z Calais do Dover.

Odebrana tu Gazeta Dworska Madrycka obejmuje okólnik Prezesa Rady, wydany do wszystkich agentów hiszpańskich, będących za granicą. Dzisiejszy dziennik Messager des Chambres umieszcza wyjątki z tego okólnika. Wyrażono w nim: „Królowa ogłasza się największą nieprzyjaciółką wszelkiéj nowości religijnéj lub polityczné), przedsięwziętéj celem przysposobienia zmiany istnącego porządku w Królestwie. Niema ona atoli wstrętu od zaprowadzenia do różnych władz administracyjnych wszelkich takich odmian, jakie zdrowa polityka i światło mężów, tchnących prawdziwym patryotyzmem, doradzają." Względem zatargów między obudwoma braćmi z domu Braganza wyrażono: „Królowa nieodstąpi od systemu, którego się dotąd trzymano. Zachowa ona ścisłą neutralność, a tym sposobem udowodni swój szacunek dla niepodległości narodów. Otrzymuje oraz Królowa najuroczystsze zapewnienia ze strony Francyi i Anglii, że i te mocarstwa nienadwerężą neutralności, którą przyrzekły."

Projekt względem stanu oblężenia, który odczytał Minister sprawiedliwości d. 10. b. m. na posiedzeniu Izby Parow, jest następujący: Art. 1. Jeśli w przypadkach, wyrażonych w dekrecie z dn. 24 Grudnia 1811., miejsce obwarowane, albo stanowisko wojskowe znajduje się w stanie oblężenia, podlegają jurysdykcyi wojskowéj wszystkie zbrodnie i przestępstwa zagrażające bezpieczeństwu miejsca tego. W razie, gdyby w miejscu tém niebyło stałego Sądu wojennego, zostanie takowy według praw wojskowych urządzony. Art. 2. Miasta lub gminy, które niesą twierdzami lub stanowiskami wojskowemi, niemogą, co do stanu oblężenia i skutków jego, zrównanemi być z temi miejscami, jak tylko wtedy, kiedy są otoczone nieprzyjacielskiém wojskiem, albo rokoszanami, a przeto znajdują się w stanie obrony. Miejsca te wtedy uważają się za otoczone, kiedy przerwana jest komunikacya między niemi, a otaczającemi je stronami. Art. 3. W razie powstania z zbrojną ręką i zaburzeń, które zagrażają bezpieczeństwu publicznemu w gminie, w okręgu, w jednym albo kilku departamentach, zgoła w miejscu, nienależącém do rzędu twierdz i stanowisk wojskowych, względem których wydany jest dekret z dnia 24. Grudnia 1811. Rząd upoważniony jest do następujących środków: Art. 4. Naprzód ogłosi postanowienie Królewskie, że jest powód do przedsięwzięcia środków niżéj wymienionych. Art. 5. Od momentu, jak rozporządzenie to wydaném zostało, Generał komenderujący w téj dywizyi, równie jak każdy inny urzędnik przez rząd szczególnie do tego upoważniony, ma prawo oddalić z terrytoryum, do którego się ściąga niniejsze postanowienie, te wszystkie osoby, o których sądzi, że obecność ich bezpieczeństwu publicznemu zagrażać może. Art. 6. Ta sama zwierzchność ma prawo położyć areszt na broń i wszelką amunicyą w miejscu znalezioną. Art. 7. W tym celu urzędnicy policyi sądowéj, o których wzmianka jest w art. 9 postępowania kryminalnego, niemniéj każdy dowódzca oddziału wojskowego, mający stopień oficerski albo téż podoficerski żandarmeryi, mają prawo nawet w nocnéj porze przeglądać domy, aresztować winnych, śledzić i zabezpieczać papiery i inne podejrzane przedmioty, oraz zabierać broń i amunicyą. Art. 8. Prawo z d. 10 Fructidor r. V., art. 39, ustawy z 19. Fructidor V., art. 103,

dekretu z d. 24. Grudnia 1811., niemniéj inne postanowienia sprzeciwiające się téj ustawie, znoszą się niniejszém.

Radzca Stanu Salvandy, tak zaszczytnie znany z prac swoich literackich, wydał tu pismko nader ważne, opisujące stan Francyi od Lipca 1830, i wskazujące rządowi sposob pogodzenia wszystkich stronnictw, oraz utrwalenia powagi swojéj. Tytuł dziełka tego jest: *Paris, Nantes, et la Session.*

Czwarty projekt do prawa, podany dn. 8. b. m. Izbie Deputowanych przez Ministra handlu obejmuje, iż żądany w czasie przeszłego posiedzenia Izb kredyt 600,000 fr. na wystawienie pomnika w miejscu, gdzie była Bastylia, ma być powiększony do 900,000 franków; powyższa bowiem summa okazała się niewystarczającą.

Dziennik Temps czyni następujące uwagi nad ostatniemi wyborami członków akademii umiejętności moralnych i politycznych. „Wybory te są w ogólności zadowalające; akademia naprawiła dawniejszą niesprawiedliwość przyjmując Xięcia Bassano do grona swego. W osobie Pana Laromiguière uczciła weterana nauk filozoficznych; Pan Bignon reprezentuje uczoną dyplomacyą; znawcy prawa kryminalnego znajdują między członkami akademii Pana Berenger, posiadającego jeden z najpiękniejszych talentów i zacny charakter; Pan Guizot miał niezaprzeczone prawo jako przywróciciel akademii; Pan Dunoyer jest jednym z najświatlejszych naszych ekonomików; a jakiekolwiek można mieć zdanie o pracach Pana Karola Dupin, zawsze jednak przyłożył się do ożywienia nauk statystycznych, i akademia niemogła go w wyborze pominąć. Doktrynery niemają większości w nowéj akademii; przemaga w niéj wiek ośmnasty.

Rząd zawarł układy o dostawę 212,000 kilogramów (zawiera około 2 funty polskie kil.) miedzi i cyny do lania dział.

Rozchodzi się znowu pogłoska o projekcie podzielenia Belgii.

Marszałek Clausel, ma wkrótce żądać w Izbie od Ministrow zdania sprawy względem obecnego stanu siły zbrojnéj w prowincyach zachodnich. Wspierać go będą PP. Mauguin, Salverte i Nicod.

Z dnia 18. Grudnia.

Wielki Zachowawca pieczęci trudni się obecnie ułożeniem nowego prawa względem tajnych stowarzyszeń.

Słychać, że wkrótce wyjdzie z pod prassy broszura przez Pana Dupin o rewolucyi Lipcowéj.

Sąd Kassacyjny postanowił wczoraj na tajném posiedzeniu, stósownie do wniosku Generalnego Prokuratora Pana Dupin, zapozwać przed Sąd na termin dnia 14. Stycznia Pana Bauduin, Radzcę przy Królewskim Sądzie w Rennes, a to dla tego, ponieważ podpisał adres na korzyść Xiężny Berry.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 18. Grudnia.

Gazety stolicy donoszą, co następuje: „Zaiste uwagi godna była mowa Lorda Palmerstona, jako kandydata wyborow południowéj części Hampshiru, w któréj między innemi oświadczył, iż o wojnie z Holandyą wcale nic niewie, która jedynie tylko w wybujałéj wyobraźni "niektórych krzykaczy" istnieje. Zapewne rozumiał szlachetny Lord pod tymi „krzykaczami" tych, którym teraz pod Antwerpią nogi i ręce w skutek ran odebranych amputują. Uważają wprawdzie, że dotąd, jak się zdaje, żadnego Holendra Angielska kula nie zabiła, gdyby zaś, co stać się może, przy zabieraniu okrętow Holenderskich, Holendra jakiego zabito, wypadałoby, ponieważ nie ma wojny, sprawcę uczynku przed sądem Angielskim oskarżyć o zabójstwo. — Lord Brougham zapewne będzie w stanie rozwiązać węzeł ten niewywikłany."

Nadeszła tu wiadomość, iż Kapitan Ross wraz z osobami, które towarzyszyły mu w podroży do Bieguna, został szczęśliwie uratowanym.

Gazety tutejsze są po większéj części napełnione doniesieniami o wypadku wyborów. Gazeta Kuryer umieszcza dokładną ich listę, przydając uwagę, iż Panowie Wetherell, Sugden i Sibthorp, głowni reprezentanci ultratorysów, niezostali obrani, i że z drugiéj strony radykaliści doznali także podobnego losu. Obie więc ostateczności stronnictw przez reformę zostały odrzucone.

Gazety angielskie czynią uwagi nad ogromnym moździerzem, którego Francuzi użyć chcą przeciw cytadelli Antwerpskiéj. Moździerz ten rzucać ma co godzinę 10 do 12 bomb, 900 funtów ważących, na każdy bastyon każdą bateryą i barakę cytadelli. Zdoła on nawet wnieść ciężar 1005funtowy i ma czynić cuda co do zniszczenia, zdruzgotania i że tak powiemy, ztarcia fortyfikacyi. Można sobie wystawić explozyą uczynioną prawie od połbeczki prochu. Jest to niesłychana maszyna piekielna, na której widok włosy na głowie powstają. Pytanie jest, czyli prawo narodow dozwala, aby jedna ze stron walczących, używała przeciw drugiéj tak niezwyczajnéj a prawie nadnaturalnéj broni morderczéj.

(*Nadesłano.*)

Teatr tutejszy Niemiecki, którego powaby P. Dyrektor Vogt ile możności urozmaicać się stara, doczekał się obecnie za przybyciem Pana Jägra, nadwornego śpiewaka Króla Jmci Wirtemberskiego, epoki prawdziwie świetnéj. Przedstawienie „Barwierza Sewilskiego" w piątek zeszły dane dowiodło, że co cały świat muzykalny o mistrzowskim sposobie śpiewania Pana Jägra i jego wybornym głosie wielbi, rzeczywistą jest prawdą, albo co tosamo znaczy, że najśmielsze oczekiwania reprezentacya jego zaspokoi. Niejest wcale zamiarem nadsełacza, wchodzić obecnie w szczegóły śpiewu i gry jego, ani udzielić krytyki całego przedstawienia, które zapewne wszystkich słuchaczy, co słuszne czynią roszczenia, zadowolniło; — chce on tylko na to jedynie uwagę publiczności polskiéj zwrócić, że jeśli czułość głównym jest przymiotem śpiewania, jeśli tkliwość owa, co do serca z duszném przemawia rozrzewnieniem i je wznosi nad rzeczywistość w wyższe krainy, cechą najszlachetniejszego śpiewu, tedy Pan Jäger istotnie jest najznakomitszym mistrzem. Arya wtrącona „*Noch gedenk' ich jener seligen Stunde*" porywa i w słodkiém słuchających zatapia dumaniu. — Śmie więc niniejszém wezwać publiczność polską, a mianowicie czułe Polki, aby się o prawdzie udzielenia tego same przekonać raczyły i częstém odwiedzaniem teatru jużto winny hołd oddały talentom mistrza, jużto Pana Vogta do dalszych usiłowań zachęcały. — Wzywa je do tego nie bez przyczyny. — Z boleścią bowiem widział naokoło siebie prawie próżne ławki. — Cóż tego przyczyną? zapytał siebie samego. Czy to ztąd pochodzi, że się wiatrak niekręci, chińskiemi płomieniami otoczony, ani maczugi na nosie Herkulesa niewidać? — Skażony gust, zagrażający upadkiem szlachetnéj sztuce teatralnéj, szerzy się teraz powszechnie. Oby się przynajmniéj u nas w Poznaniu nierozkrzewił! — —

POCHWAŁA.

Uczucie wdzięczności, którym jestem przejęty ku osobie W. Junker doktora, nakazuje mi złożenia mu publicznie najczulsze podziękowanie; uwolnił On córkę moją od trzechletnich cierpień, przez pilne swe staranie, czułą troskliwość pomimo; że ją za utraconą temu światu być uważali. Oby Bóg przedłużył dni życia Jego na pociechę niejednego równie strapionego ojca.

Poznań, dnia 24. Grudnia 1832.

J. Ziemkiewicz.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Podpisany Królewski Sąd Ziemiański, Samuela Krug piekarza, który się w roku 1807. z Bojanowa oddalił, i od tego czasu o swém życiu i pobyciu żadnéj niedał wiadomości, również tegoż niewiadomych sukcessorów lub spadkobierców, a to na wniosek siostry jego byłéj owdowiałéj Hedelhoefer, Joanny Krystyny z Krugów teraz zamężnéj Fellmann piekarza, również kuratora jemu w osobie Jana Franciszka Hedelhoefer sukiennika ustanowionego z tém zaleceniem niniejszém zapozywa, ażeby się przed lub najpóźniéj w terminie na

dzień 5ty Lipca 1833.

zrana o godzinie 8. w tutejszém pomieszkaniu sądowém przed delegowanym W. Baronem Richthofen Referendaryuszem Sądu Głównego wyznaczonym osobiście stawił, albo też o swem życiu i pobyciu podpisanemu sądowi piśmienne doniesienie uczynił, i następnie dalszych zleceń oczekiwał, albowiem w przeciwnym razie rzeczony Samuel Krug za nieżyjącego uznany będzie i jego pozostały majątek według okoliczności, jego najbliższym sukcessorom lub skarbowi publicznemu wydanym zostanie.

Wschowa, dnia 13. Września 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 2. lub 3. m. b. zgubił exekutor nasz swą pieczęć urzędową, o czém dla zapobieżenia nadużycia donosząc, upraszamy o jéj zwrot.

Witkowo, dnia 21. Listopada 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoju.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 27. Grudnia 1832.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	93	$92\frac{1}{2}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	97	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	$98\frac{1}{2}$	98
Wschodnio-Pruskie . . .	—	$97\frac{1}{4}$
Szląskie	—	105

GAZETA

Ń S

. Dekera i Sp

torek d

Och-
norny
rabia

e.

ktawą
przed
a Sgo
Cele-
towa-
wych,
wysta-
Wizy-
Winc.
Tak-
ie, ce-
alnego
szczu,
v i Re-
formatów odbyte być niemogły.

W t
zimier
zboże
czna i

Zap
wny n
trwał
miały
dzona
ilość
moru
i dżdż
darza
od do
nowe
stwo.
ności
z wie
ny, n
kupio
ska w
néj 3,
wysta
48 fu
przez
czny
szych
że wł
zapasu wełny gdy jedni z najznakomitszych

ków n
bolend
opuści
widział
zwycza
wiem
jeżelib
tenczas
Belgią
ność z
nione
silanie
Zaw
jektach
londyń
pełnor
dne uk
kiekolv
odrzuc
podał
rency
sprawi
gólnoś
stale p
przód,
niewy
chce.
ła na
polda,
dnakże
sze pr
niu K
z najw
rał, w
nie p
Meule
ści no
ma pr
propo
belgijs
pozor
swych
czył,
skiego
owe
energ
gnął j
ski w
20. Li
léj, ż
ją, aż
w téj
powie
Belgi
rze st
obcyc
stępo

wi m
tylko
na, s
— Pa
belgi
pojed
broni
wo
Angl
nieza
przed
przed
zaws
Antw
deli,
tę tw
nych
wied
już u
ki o
mian
myśl
zbito
mien
tak
Zbyw
wym
mają
świe
napr
się s
wsze
rzek
twie
wyc
karz
pełn
razą
matu
ła j
drze
pia
by s
nist
być
czyz
moc
lenc
wol
pszy
stró
sły
spol
ledz
Belg
więk
by

ął
va-
ni?
ąd
ów
do
ko-
i
kł,
em
eć
ie
lla
ta-
na
zo-
że
się
an-
ra,
bie
em
ad-
to
za.
mo
ii;
gia
zne
żna
za-
ko,
po-
no-
po-
wy-
żdą
lti-
wa-
cią,
vor-
gdy-
Mi-
iby
oj-
pod
ho-
iast
jle-
ini-
my-
i u-
ko-
acya
mó-
aże-
się